

Chcą powołania Rzecznika Praw Pracowniczych

4 lutego 2015

Polska Partia Socjalistyczna i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych widzą potrzebę ochrony praw pracowników za pośrednictwem Rzecznika Praw Pracowniczych. W sobotę 31 stycznia na konferencji w Warszawie PPS i OPZZ zaproponowały przygotowanie obywatelskiego projektu ustawy powołującej nową instytucję.

Rzecznik miałby reagować m.in. na różne formy dyskryminacji pracowników, niepłacenie pensji przez pracodawców, nadużycia kodeksu pracy, czy utrudnianie działalności związkowej.

Jak wyjaśniła wiceprzewodnicząca Rady Naczelnej PPS Ewa Miszczuk, chodzi o powołanie instytucji publicznej, niezależnej, dającej możliwość zrównoważenia dysproporcji w stosunkach między pracownikiem a pracodawcą. „Do końca roku chcemy mieć przygotowany projekt ustawy. Zbieranie podpisów zaczniemy po nowym roku” – zapowiedziała.

Za wzór dla nowej instytucji Miszczuk uznała Biuro Rzecznika Praw Zatrudnionych w Australii (ang. Office of Fair Work Ombudsman, FWO), agencję australijskiego rządu wpisaną w tamtejszy kodeks pracy. Oprócz ochrony praw pracowników prowadzi ono też działalność szkoleniową w zakresie kodeksu pracy, bada skargi dotyczące rynku pracy, czuwa nad przestrzeganiem norm pracy i pełni rolę spoiwa między przedsiębiorcami, związkami zawodowymi i pracownikami.

Zdaniem Miszczuk RPP w Polsce powinien być osobą zaufania publicznego, taką jak Rzecznik Praw Obywatelskich lub Rzecznik Praw Konsumenta, bronić i reprezentować zatrudnionych, także samozatrudnionych pracujących na czarno, zgłaszać naruszenia kodeksu pracy, składać wnioski do sądu pracy, pełnić rolę interwencyjną, działać wszędzie tam, gdzie nie dociera

Państwowa Inspekcja Pracy, a także reagować na inne formy nadużyć w zakładach pracy, takie jak mobbing, czy inwigilację pracowników.

Jako główne powody powołania nowej instytucji wiceprzewodnicząca PPS wskazała obronę praw pracowniczych, podniesienie problemu łamania tych praw i nadużyć na rynku pracy. „Dzięki tej instytucji, kampanii, chcemy też przebić się z informacją, że dzieje się coś złego, nie jest to problem jednego pracownika, tylko problem strukturalny (...). Że patologie, które są blisko nas występują powszechnie” – powiedziała. Powołanie RPP uporządkuje sytuację na rynku pracy w kwestii pomocy zatrudnionym.

Nadrzędnym celem PPS i OPZZ jest „przywrócenie godności ludzi pracy”. Według Miszczuk największym problemem nie jest bezrobocie, lecz zła jakość pracy, wynikająca m.in. z niepewności zatrudnienia, tzw. umów śmieciowych, niskich płac, czy niewypłacania pensji przez pracodawców. W dodatku coraz więcej pracowników jest wyjętych spod kodeksu pracy i nie ma żadnej ochrony prawnej. „To są ci zatomizowani pracownicy, którzy z jednej strony nie mogą liczyć na pomoc państwa, ponieważ nie są przewidziani w ustawach, a z drugiej strony nie mogą się zrzeszać z innymi pracownikami w ramach związków zawodowych, ponieważ nie przysługuje im takie prawo” – wytłumaczyła wiceprzewodnicząca PPS.

Miszczuk wskazała też, że większość polskich zakładów pracy to małe firmy, zatrudniające mniej niż 9 osób. „Żeby założyć związek zawodowy potrzeba 10 pracowników. A więc w większości aktywnych podmiotów gospodarczych nie mogą działać związki zawodowe” – przypomniała.

Wrocławska działaczka PPS przyznała, że w niektórych firmach istnieje już instytucja rzecznika praw pracowniczych, jednak pełni ona nieco odmienną rolę od tej, którą przewidują związkowcy i PPS. Obecnie w niektórych przedsiębiorstwach taki rzecznik jest mediatorem między pracodawcą, a załogą i ma

zażegnawać potencjalne konflikty.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl